

The Fifth Mrs. Gibbs
by Xanthe
Polish Translation by

Story Notes:

Back in April, I held a Tibbs iContest on my LJ. You can check out all the entries and the winners **here**.

I promised the winners I'd write them all a story inspired by their icon. Originally, I offered to do drabbles - fics of 100 words exactly. But when I came to do them, I found I wanted them to just be as long as they wanted to be - so I went with that.

My apologies for how long it has taken. First I wanted to finish **Two Wolves**. Then I broke my ankle and didn't write anything for a long time. So, I'm delighted to finally be able to post them now.



The stories vary in size from 300ish words long to nearly 4000 words long. I started out thinking I'd keep them very short, in the spirit of a drabble, but somehow each one kept turning out longer than the previous one! Please don't assume any value judgement from their length; I just looked at each icon and went where my imagination took me, whether it was a short 'joke' fic, or a longer, more angsty story. Or, you know, lots of spanky BDSM ;-).


Sometimes, my imagination was surprising; the best Tony icon is a story largely about Gibbs, and the best Gibbs icon is a story largely about Tony. Go figure! I tried to keep all the stories to one scene - except for the best BDSM icon fic which, once I had the idea, I knew would have to be comprised of several short scenes in order to do what I wanted with it, which was to contextualise the icon.

I did my best to capture some feeling or truth that struck me about each icon. I hope I succeeded. I'm posting the three shortest stories today, the longest one tomorrow, and the final one on Sunday.

Please make sure to admire each icon before you read - the stories work much better that way!

Thank you again to all the entrants of the iContest for making it such a great competition. You all rock!

Thank yous: To  **bluespirit_star** and  **taylorgibbs** for beta and to Nikita, Hilde and Sue for audiencing.

This story is for  **georgiesmith** who made the winning icon in the Gibbs/Tony humour category. This icon already has a fantastic joke, so I couldn't use that...so I decided to add another joke on top of it ;-).

Chapter 1 by Xanthe

— Tato? — Zaskoczony DiNozzo uniósł wzrok znad wykonywanej pracy, widząc swego ojca wychodzącego z windy. Był piątkowy wieczór i wszyscy już dawno poszli do domów, przez co Tony siedział w biurze sam.

— Synu! — Senior podszedł do niego majestatycznym krokiem.

— Emm... Co ty tu robisz? Nie spodziewałem się ciebie tak wcześnie, zarezerwowałem stół dopiero na dwudziestą.

— Przyjechałem przed czasem, więc pomyślałem, że zajdę do twojego mieszkania, ale wygląda na to, że się wyprowadziłeś. — Senior machnął dłonią w powietrzu, wyglądając na nieco zdezorientowanego. — Zastałem tam jakąś całkiem ładną dziewczynę. Chyba że... — uśmiechnął się chytrze — jest coś, co chciałbyś mi powiedzieć, synu? Czyżby owa młoda dama w przykuwającym wzrok różowym szlafroku, mieszkająca obecnie w twoim apartamencie była przyszłą panią DiNozzo?

— Nie, tato. — Tony skrzywił się. — Przeprowadziłem się! Mówiłem ci o tym. I wysłałem maila z nowym adresem.

— Naprawdę? Nie przypominam sobie. Ale ja jestem zapracowanym człowiekiem. Niemniej to jest w gruncie rzeczy kwestia, którą chciałem z tobą przedyskutować. Kiedy wreszcie pojawi się jakaś przyszła pani DiNozzo? Zbliżasz się do czterdziestki, czas najwyższy, żebyś się wreszcie ustakował.

— Cóż, tato... Właśnie po to zaprosiłem cię dziś na kolację. Widzisz, jest coś, o czym chciałbym ci powiedzieć i pomyślałem, że...

W tej samej chwili do biura wszedł Gibbs.

— Gibbs! — Starszy DiNozzo powitał go niczym dawno niewidzianego przyjaciela, entuzjastycznie ściskając jego dłoń, a przecież nawet Tony wiedział, że mę żyzni za sobą nie przepadali. — Dobrze widzieć cię w tak dobrej formie. — Senior zrobił krok w tył i gwizdząc cicho, zlustrował wzrokiem błękitną, jedwabną koszulę Gibbsa oraz jego perfekcyjnie wyprasowane spodnie typu Chinos. — Hmm, naprawdę świetnie wyglądasz. Czyżbyś się znów ożenił, ty stary psie? — Uderzył Gibbsa lekko w ramię i mrugnął do niego chytrze i znacząco.

— Tato! — jęknął niemalże z udręką Tony.

— Pytam, bo, bez urazy, zdaje mi się, że ktoś przejął kontrolę nad twoją garderobą i, szczerze mówiąc, wyszło jej to na dobre. Niezła koszula. — Senior z uznaniem przesunął palcem po jedwabnym rękawie.

— Dziękuję, sir — powiedział z uśmiechem Gibbs, w międzyczasie taktownie odsuwając ramię poza zasięg pana DiNozzo. — I tak, znów wzięto mnie pod pantofel.

— Wiedziałem! Od razu poznam mę żyznę, którym ktoś się właściwie zajmuje, jeśli wiesz, co mam na myśli! — Senior znów mrugnął, tym razem w sposób, który miał być zapewne sprostny. Tony najchętniej zapadłby się pod ziemię z zażenowania. — Wiesz, w sypialni — uściślił DiNozzo, jak gdyby przekaz pierwszego zdania nie był wystarczająco jasny. Gibbs roześmiał się głośno.

— Ponowne małżeństwo było najlepszą decyzją, jaką kiedykolwiek podjął em. Nie mam pojęcia, czemu to tak długo trwało. Pewnie dlatego, że jestem po prostu upartym idiotą, który był za bardzo przyzwyczajony do własnych nawyków, by zauważyć, że swoje szczę ście ma praktycznie pod nosem. Szczę ście, które tylko czeka, by je zauważyć. — Uśmiechnął się do Tony'ego ponad ramieniem jego ojca.

— A nowa pani Gibbs... czy to jakaś ślicznotka? — Senior szturchnął Gibbsa konspiracyjnie.

— Mogę się założyć, że tak!

— Tato! — Tony wstał zza biurka i podszedł do ojca, zdesperowany, by zakończyć tę rozmowę, nim przybierze ona jeszcze gorszy obrót. O ile było to w ogóle możliwe.

— Właśnie mówiłem synowi, że powinien się w końcu ożenić. — Senior wskazał na Tony'ego palcem. — Wiem, że ta dziewczucha, Wendy, złamała mu serce, ale to było tak dawno temu.

— Tato, posłuchaj... Właśnie to próbuję ci powiedzieć...

— Od tego czasu nie wspominał o ślubie nawet słowem. Przyznam ci się, że czasem zastanawiałem się, czy mój syn nie gra przypadkiem w przeciwnej drużynie. — Senior pokręcił głową. — Tony, zrozum, nie możesz się dąsać tylko dlatego, że jakaś spódniczka dała ci w przeszłości kosza. — Klepnął Tony'ego w ramię. — Musisz stąd w końcu wyjść i znaleźć sobie żonę! Owszem, małżeństwo to nie taka prosta sprawa, ale skoro ja jestem w stanie mu podolać, Gibbs zresztą też, to i ty sobie poradzisz.

— Znalazłem! Już znalazłem! — zaprotestował Tony.

— Powinieneś brać przykład z Gibbsa — dodał starszy DiNozzo tonem wykładowcy. Tony znał go doskonale z czasów dzieciństwa i okresu dojrzewania, kiedy to ojciec przeprowadzał z nim „pogadanki” i wymagał, aby Tony stał i w milczeniu słuchał, aż skończy. Opcji, że on sam będzie [i]słuchał[/i], nie przewidywał.

— Gibbs żenił się cztery razy, ale czy to powstrzymało go przed znalezieniem sobie piątej pani Gibbs? Nie, ani trochę. — Senior potrząsnął wymownie głową. — Synu, musisz wreszcie zrozumieć...

Ale Tony nie był już dzieckiem, nie miał więc obowiązku stać i wysłuchiwać kolejnej tyrady.

— Tato! Ja [i]jestem[/i] piątą panią Gibbs! — krzyknął.

Senior urwał w połowie zdania.

— Co? — Szczeka opadła mu nieco, po czym zamknęła się w wyrazie kompletnego zdumienia.

— Wybacz, nie wyszło dokładnie tak, jak planowałem ci o tym powiedzieć, ale... wzięliśmy ślub, tato. Ja i Gibbs. Kilka miesięcy temu. Nie zaprosiłem cię, bo ty też nie zapraszałeś mnie na swoje. Dlatego się przeprowadziłem. Przeprowadziłem się do Jethro. I tak swoją drogą, gram w obu drużynach. Od zawsze.

— Piątą... co? — Senior stał jak wryty, wodząc niedowierzającym spojrzeniem od Tony'ego do Gibbsa.

— Tak, nowa pani Gibbs zdecydowanie jest ślicznotką. — Gibbs objął Tony'ego ramieniem, przyciągnął do siebie i pocałował w policzek. — Och, i rzeczywiście [i]porządnie[/i] się mną zajmuje w sypialni. — Mrugnął do starszego DiNozzo znacząco.

— Ty... co? — Senior niczym ryba zamykał i otwierał usta.

— Pomyślałem, że byłbyś zadowolony, mając nowego syna. — Tony objął Gibbsa mocno w pasie, szukając w tym uścisku wsparcia. Bał się tej chwili, naprawdę się bał, ale oto nadeszła i nie było już od niej ucieczki. Nie miał ochoty dłużej się ukrywać, więc najwyższy czas, by wyznał ojcu prawdę o swojej orientacji. — Biorąc pod uwagę, jakim rozczarowaniem jest dla ciebie stary, uznałem, że nowy cię ucieszy — dodał niepewnie.

Senior wyprostował się, przez co jak gdyby urósł, i spojrzał na Tony'ego z góry.

— Cóż, tak, jestem rozczarowany — warknął.

Tony zamilkł. Powinien się tego spodziewać — jego ojciec był dinozaurem, który wielbił kobiety zbyt mocno, by zrozumieć, że jego syn nie jest w stu procentach hetero.

— Bo poślubiłem innego mężczyznę? — spytał ostro. — Wybacz, tato, ale byłem zakochany w Jethro od lat i mówiąc szczerze, uważam, że moje własne szczęście jest ważniejsze od twojej homofobii, więc...

— Och, to mnie ani trochę nie obchodzi! — Senior machnął lekceważąco dłonią. — Nie to jest problemem! — dodał z irytacją. — Cholera, wydawało mi się, że wpoilem ci, iż małżeństwo to układ, synu! Chodzi o to, by zawrzeć dogodną umowę, jak w biznesie. Jesteś przystojnym mężczyzną, mogłeś znaleźć sobie jakiegoś senatora czy przedsiębiorcę, człowieka z pieniędzmi i znajomościami. Nie kogoś, kto jest kompletnie splukany,

podstarzały i ma od cholery alimentów do płacenia! — Rzucił Gibbsowi pogardliwe spojrzenie.

Gibbs roześmiał się gardłowo, przez co teraz przyszła kolej na Tony'ego, by ze zdumienia otworzyć usta. Gibbs ścisnął lekko jego dłoń, by dodać mu otuchy, i złożył delikatny pocałunek na jego znieruchomiałych wargach.

— Wiesz co? — zwrócił się do starszego DiNozzo. — Może i nie mam pieniędzy, które mógłbyś jakoś zainwestować, ale i tak sądzę, że ten układ przyniesie same korzyści... tato.

Koniec

Disclaimer: All publicly recognizable characters and settings are the property of their respective owners. The original characters and plot are the property of the author. No money is being made from this work. No copyright infringement is intended.

This story archived at <http://www.xanthe.org/viewstory.php?sid=284>